

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

18 (979)

Niedziela, 4 maja 1980 r.

Rok XXII

## Ciągle aktualne kazanie na rocznicę KONSTYTUCJI 3 MAJA

wyłożone w Kościele Polskim w Paryżu, dnia 4 maja 1952 roku

I znów obchodzimy swoje dawne święto narodowe, wybrane i uchwalone, a nie narzucone nam przez potęgę niewoli, jak owe plagiaty, które by chciały zatrzeć czcigodne oblicze Polski narodowej i katolickiej.

Święto nasze, poparte dwiema ideowymi kolumnami, wznosi się na fundamencie miłości Boga i Ojczyzny. W nim Kościół i Państwo zawarły sojusz, uczciwie połączwszy swe dłoń na dowód, że między nimi rozdziału nie ma.

I rocznica dawnej Konstytucji 3 Maja i święto Matki naszej, Królowej Polski, splotły się razem i przenikają się wzajemnie, by dać świadectwo wierze Ojców i udokumentować potęgę ducha polskiego.

Dzień Konstytucji 3 Maja nie był zwycięstwem żadnej partii politycznej, lecz triumfem mądrości Narodu całego.

Opinia europejska uważała Majową Konstytucję naszą za pożądaną i wzorowy przykład zmiany systemu rządzenia. „Wszyscy zazdrościli Polakom spokojności i zgody, z którymi tak wielka odmiana w ich rządzie się stała” — pisali Francuzi. „Nikt straty nie poniósł, nikt poniżony nie został. Nie było tam ni zdrady, ni obelgi, ni zmywy na czyj honor... Żaden obywatel pojmanym, żaden uwięzionym nie został, żaden wygnany” — pisał angielski parlamentarzysta. Konstytucja ta była dziełem miłości społecznej.

Konstytucje są ustawami zasadniczymi, na których opierają się dalsze prawa państwowe.

Prawo w najgłębszych swych źródłach jest czymś niezmiernie świętym, gdyż wywodzi się ono od Boga samego. Naród, uchwalający swą Konstytucję czyli porządek wspólny-

cia i współpracy państwa i obywateli pragnie ujawnić w niej swego ducha istotę.

A chcąc we współczesnych wirach właściwe i niewzruszone znaleźć miejsce, musi orientować się według



gwiazd niebieskich, by móc dobrze poznać, z której strony świata wiatr zło przynosi lub prądy dobre.

Mądrość i miłość jaśnieją w testamentach Polski, w Konstytucji 3 maja 1791 roku.

Minęło 161 lat, i wylania się projekt nowej konstytucji dla Polski. Nigdy w konstytucjach polskich nienawiść nie była prawem — obecnie nienawiść i zemsta zostają do polskich ustaw zasadniczych wprowadzone. Nowy projekt konstytucyjny

jest wzorowany na Wschodzie, na obcych, a nie wypływa z woli Narodu, albowiem tam tylko, gdzie prawda i wolność, tam jedynie jest mowa o prawach własnych.

Ze sfałszowanych wyborów urodził się sejm bez znaczenia, który zaraz się zrzekł atrybutów swej władzy na rzecz agentów obcych, jako wykonawców nie polskiej woli, lecz cudzej. Za kulisami bowiem usadowiła się władza rzeczywista, która usiłuje pustynnymi wirami azjatyckiego zwyrodnienia i przymusu komunistycznego zasypać powoli kulturę i tradycję polskiego ducha. Słowa tylko są polskie, melodia natomiast sowiecka, a celem jest utrwalenie dotychczasowej i rozbudowa dalszej niewoli. Niby błędne ogniki ukazały się w projekcie także słowa o wolności sumienia i wyznania, lecz jakże z wolnością pogodzić zarządzenie władz komunistycznych, by wszystkie kazania a nawet wyjątki z kazań nieodżałowanej pamięci Ks. Kardynała Sapięhy dostarczano do cenzury. Zapowiedziano nawet kary za próbę drukowania tych kazań bez zgody urzędów świeckich. Dlaczego tak jest — pytamy — jeżeli istnieje rzekomo wolność słowa i druku? Dlatego właśnie, że Książę Kardynał jasno wypowiedział się w obronie wychowania katolickiego, w obronie przemocą wywołanej ludności, w obronie miłosierdzia. Dlatego, że był on symbolem oporu względem totalnych rządów i źródłem siły duchowej.

W projekcie mówi się także o pracy. Jeżeli kto, to Kościół żywi wielką cześć dla niej. Praca jest w pojęciu chrześcijańskim rozbudową stwórczego dzieła Bożego i utrzymania świata przez Boga. Kościół wie

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

dobrze o znaczeniu pracy dla całego narodu, o zależności dobrobytu i kultury od miary i od organizacji pracy. A więc nie wolno, jak się to dzieje obecnie w Polsce, zmuszać ludzi do bezpłatnych nadgodzin, nie wolno wykorzystywać i nadużywać robotnika. Dawniej protestowano szlachnie przeciwko ssaniu krwi robotnika przez kapitalistów prywatnych — w czym więc różnica, jeżeli jego krew ssie teraz kapitalizm państwowy i zmusza go do sprzecznego z naturą wyścigu aż do upadłego ?

Jest mowa również o obronie chłopów. Tymczasem w rzeczywistości odrywa się chłopca od ziemi i wprowadza nową pańszczyznę, która tylko tym się różni od dawnej, że ongiś obszarnik, dziś partia staje się jego dręczycielem.

I tak powstaje dyktatura nad proletariatem, jak przewidywał trafnie Wincenty Witos.

Co pod przymusem ma być uchwalone, jest zaprzeczeniem praworządności i spychaniem Narodu na niższy szczebel, sowiecki. Tymczasowe odchylenia, aczkolwiek nielegalne, od konstytucji stalinowskiej są jednak dowodem odmienności ducha polskiego od sowieckiej mentalności i tym samym mimowolnym holdem dla wyższości naszego Narodu.

O demokracjo, jakże się igra z tobą ! O wolności, jakże przeinaczono twą istotę, jakże zatarto twe jasne oblicze ! Ty, która wyrastasz z prawdy, wolności, piękna córo niebios, jakże nadużywa się twoje imienia ! Słusznie więc śpiewamy : „Ojczyznę wolną, racz nam wrócić Panie !”

Nie sądzicie jednak, że tęsknię do czasów przebrzmiałych. Bez wątpienia ma kapitalizm ciężkie przewinienia na swoim sumieniu i ponosi odpowiedzialność za to, iż całe życie gospodarcze stało się twarde, okrutne, bez serca. Czy jednak w komunizmie życie stało się łagodniejsze ? Zapytajcie robotników rosyjskich, a powiedzą wam prawdę. A raczej powiedzieliby ją, gdyby ich wolność słowa nie była opasana żelaznym pierścieniem terroru.

Nie ma żadnej wątpliwości także i w tym, że los chłopca w Polsce przedwojennej mógł i powinien być lepszy. Nie mówimy tego od dzisiaj, lecz protestowaliśmy od dawna przeciwko krzywdzie wyrządzanej właścicielom i domagaliśmy się sprawiedliwości dla nich i uczciwości. Zbyt często wprowadzano chłopca w

pole i nadużywano jego dobroduszności. A że wiedziano, iż ta warstwa ludu jest zdrowa, uczciwa i do przewrotów niesklonna, przeto też na tym mocnym bloku i zdrowym pniu, na tej podstawie Państwa wyprawiano swawolne harce, z wyrachowania właśnie, że chłop się nie załamie i zawsze pozostanie cierpliwy. I na tym polegała nieuczciwość, zakrawająca już na zuchwalstwo.

A Kościół ! Najdrożsi w Chrystusie, czy Kościół milczał ? Patrzcie na stosunek śp. Księcia Kardynała Sapiehy do Wincentego Witos, patrzcie na wspaniałe dzieło, mianowicie na Radę Społeczną przy Prymasie Polski, śp. Księdzu Kardynale Hlondzie, z którą walczyła chytra reakcja, a odpowiedź znajdziecie gotową.

Kościół — mówią jego wrogowie — nie uwzględniał ludu. Jak to ? Jak więc tłumaczyć sobie, że w tej rzekomo feudalnej Polsce przedwojennej większość Episkopatu Polski, bo aż 29 biskupów pochodziło z ludu, że także Prymas Polski szczylił się swoim pochodzeniem ze świata pracy ? Gdy we Francji pewna księżna zapytała go o jego tradycje rodzinne, odpowiedział klasycznie : „La tradition de mes ancêtres est bien simple : Ils ont prié et travaillé — Tradycja moich przodków jest bardzo prosta : modlili się i pracowali !”

W naszej przeszłości polskiej były oczywiście światła i cienie. Toteż wiemy, czego bronić, a czego nie bronić. Jeżeliby nowe metody spowodowały koniec chrześcijaństwa feudalnego i burżuazyjnego, nie będziemy za nim płakali, gdyż nie jest ono chrześcijaństwem Ewangelii. W jego obozie nie brakło adoratorów pewnej swoistej kultury, która była wrogiem Boga i duszy. A tylko kultura duszy jest duszą kultury, a tej jest brak zupełny w projekcie nowej konstytucji polskiej, której prawa kłamią myślom miłości, a propagują nienawiść i są tak ujęte, że łatwo mogą być wykorzystane do prześladowania chrześcijaństwa.

Zwłaszcza na punkcie religii projekt ten jest zapowiedzią przyszłych zdobyczy komunistycznych, sprzeczną z wszystkimi dotychczasowymi konstytucjami Polski, a szczególnie sprzeczną z pierwszą, która stanowi, że „Religią narodową i panującą jest i będzie święta rzymskokatolicka ze wszystkimi jej prawami”.

Nawet konstytucja niemieckiej Republiki Demokratycznej z 1949 roku przyznaje Kościołowi szerokie

prawa do działalności wychowawczej i duszpasterskiej. Nowy projekt warszawski jest zatem wyraźnym zacofaniem.

Jego postanowienie, że Kościół jest oddzielony od Państwa polega na tym, że zamiast rozdziału Kościoła od Państwa winniśmy czytać : walka Państwa z Kościołem.

Nie ma w projekcie mowy o prawie obywateli do wolnego wyboru zawodu i pracy, do zakładania własnych, niepaństwowych ośrodków wychowania, nic nie mówi on o wolności nauki, nic o prawie do zakładania stowarzyszeń politycznych i światopoglądowych.

Projekt ma za ten cel ukryty, mianowicie : oderwanie ludu od wiary Ojców i poddanie go wypaczeniu komunistycznemu.

Historia Rzymu, napisana przez genialnego Teodora Mommsena, wypełnia pięć tomów, z których tom czwarty jednak, mianowicie dzieje cesarstwa i upadku imperium rzymskiego, nigdy nie został napisany. Po pierwszych trzech tomach upłynęło 30 lat aż do napisania tomu piątego. Tyle więc czasu potrzebował Mommsen, by dojść do wniosku, że tom czwarty napisać nie może ani nie umie. Dlaczego ? Mommsen przyznał się, że nie mógł pojąć, jak dwunastu prostaczków to olbrzymie cesarstwo myślał tylko, a nie orzeźm ani wojną, ani przymusem przekształcić od wewnątrz i unieszkodliwić zdołało. Istotnie, jako agnostyk, nie rozumiał on działania Ducha Świętego.

Za to winni je zrozumieć ci, co się szczytą wiarą i wiernością wobec myśli Chrystusowej. Palec Bóży w dziejach ludzkich jest nazbyt widoczny, bo go można było przeoczyć. Aczkolwiek wypadki najbardziej kapryśną koleją się toczą, idąc w nieczytelne zygzaki, załamania i zawroty — nic to ! Bóg i na krzywych liniach prosto pisać umie. Gdy skończy się mądrość ludzka, wybije godzina Boża.

Wymodli nam ją przeczysta Dziewica, Najświętsza Panna Maryja. Ona przecież przez swe skuteczne modlitwy osiągnęła cudowne zesłanie Ducha Świętego. Ona w szczególny sposób opiekowała się naszym Narodem. Ona w święto swego Wniebowzięcia ratowała nas w 1920 roku od zagłady. W Jej Niepokalane Dłonie złożył Naród swe święto własne. Laszki pełna, jest Ona pośredniczką wszystkich łask Bożych i dla nas. Ona jest wyspą piękności wśród morza podłości i brudu.

W Jej rękę wszystko staje się (Dokończenie na str. 3-ej)

(Dokończenie ze str. 2-ej)

błogosławieństwem, a pokój, który Jej Syn daje, jest pokojem prawdziwym. Królową Pokoju nazwał Ją Kościół święty i Stolnicą Mądrości.

Ucz i nas mądrości, Królowo nasza, abyśmy zawsze trafnie rozróżniali między gołębią pokoju a sępem, który w gołębie stroi się pióra, między owieczką a wilkiem, który się w jej skórę przyodziewa, abyśmy zawsze rozróżniali między prawdą a kłamstwem, światłem a ciemnościami, nawet ogniem demonicznym rozżarzonymi.

„Ty znasz, Matko, co w myślach się mieści i co w sercach nam pała, znasz tajniki boleści, boś sama bolała. Wiesz, kto ulgę udziela. Niechże Syn Twój, Bóg-Człowiek, choć promykiem wesela lzy osuszy nam z powiek. Niech się wstawi do Syna Twoja litość Matczyną, aby Polska zrzuciła lachmany Wschodu i piękna stała w krasie wielkiego rodu !”

Ci zaś, którzy pod obuchem obcym, prawą i prostą opuściwszy drogę, po namowcach się błakają, niech sobie uprzytomnią, że i oni są synami Matki Najświętszej, która ich do serca przytulicę pragnie. Niechże więc do tej krynicy łask Bożych, do Matki Dobrej Rady spieszą, aby Ucieczka Grzeszników stała się również Uzdrawieniem Chorych.

Niech nie zapomną komunści, że i oni mają duszę nieśmiertelną, za którą Pan Jezus Krew swoją na krzyżu przelewał. „Bo co za pożytek człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojej poniósł szkodę ?”. A cóż może człowiek dać w zamian za duszę swoją ? Wszyscy, a więc i ci, co na Kremlu rezydują, są ludźmi śmiertelnymi. Ten, który wszystko widzi, Pan postawi ich także przed sąd swój. A chociażby „hardości pełni mniemali, że i nawałnicom morskim rozkazywać i gór wysokość na szali zważyć mogą”, niech pamiętają, że Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy, a śmiertelnemu nie równać się myślą z Bogiem.

Dzień 3 Maja będący świętem narodowym, świętem Królowej Polski i rocznicą Konstytucji, obchodzony jest zwłaszcza na Emigracji, gdyż Krajowi zakneblowano usta.

Toteż na Emigrację spada obowiązek zgłębienia ducha Konstytucji przodków, w której, jak w testamentem, jasniejsze miłość, co łączy wszystkie stany.

A kto chce czytać i rozumieć księgę mądrości Narodu, ten musi się wyrzec wszystkich podszeptów egoizmu.

Kto by zaś na losy Narodu patrzył przez lupę, która wyłącznie jemu i jego grupie zapewnia korzyść, winien być odrzucony, gdyż tylko zarzewie waśni rzuci w Naród na przyszłość.

Wy, co się mniemacie być przywódcami politycznymi, jakaż w tym dla Narodu korzyść, że przeprowadzacie szczegółowy rachunek sumienia nie własny, lecz przeciwnika swego ?

Korzyść Ojczyzny opłacić należy własną ofiarą. Miłością i prawdą zaspicie tę przepaść, która was dzieli.

„Ojczyzno, obsłużę cię samym sobą !” — taka winna być myśl wasza, myśl, do której niezdolni są obcy agenci.

Widzę olbrzymie szeregi naszych pielgrzymów do wymarzonej Polski.

Widzę tego złotego żołnierza, co bez wahania skoczył w wir walki o wolność, co przez tajgi i tundry sybirskie, przez siedem granic dotarł do Monte Cassino, co sztandar miasta i triumfu polskiego zadziergnął na tej stalowej fortecy, co pod Falaise wyrwał drogę do zwycięstwa. Patrzcie, jak on z dalekiej Argentyny lub Kanady śledzi bieg naszych spraw. Chciałby go śledzić pełen nadziei, lecz dusza jego ściśnięta jest bólem, bo wśród was nie widzi jedności. A zawsze właśnie wlewają mu w zranione serce truciznę.

Widzę młodzieńca rozczepionego się w dziejach Polski. Jasne jest jego czoło, idealizm płonie w jego oczach. Piękna dusza, czyste serce, szlachetny umysł.

Ach, jakże wspaniała jest ta Polska ! Lecz wtem pada jego wzrok na was, klójących się i zwaśnionych. A więc taka ta Polska dzisiejsza w czołowych postaciach swoich ? I już nie widzi on Chrobrych, Jagiełłów, Batorych, Zamojskich, Kosciuszaków, widzi was tylko i odwraca się zniechęcony od spraw polskich do tych, które już ku niemu wyciąga ją zdradliwe ramiona.

Widzę robotnika naszego na emigracji. Wie on, co przeżywał w Polsce, a potem w Rosji. Toteż nie daje się zwabić w sieć komunizmu. Wierzy on, że walczy o sprawiedliwość społeczną, o lepszy dla swoich dzieci los. Wierzy on w zgodność wszystkich ludzi uczciwych, bo wie, że tylko siłami wspólnymi budować można wielkie dzieło społeczne i narodowe. Patrzy on na was, bo pragnie potwierdzenia swych zdrowych zasad, ale, zamiast chleba pożywnego, otrzymuje tylko omiot zazdrości

i łupiny waszego egoizmu. I mówi : „Czemuż oni się nie zgadzają ? Albo nie miłują Ojczyzny, albo też jakieś tajne organizacje powstrzymują ich od pojednania”. Widzi ze smutkiem, jak wróg z was się śmieje i już za nic was uważa, bo przecież nie starczy samo tylko trwanie, albowiem czas idzie naprzód, wróg uchwycił inicjatywę, a wy tylko trwacie na pozycjach wzajemnej walki.

Czy wy chcecie zachować Ojczyznę, czy też zachować siebie ? Kto się już obowiązkowi narodowemu sprzeniewierzył, wybiera to ostatnie, zachowując siebie tylko. Skoro tak, to ponosi odpowiedzialność za wszystko zło, które stąd wypłynie.

Lecz nie dajmy sobie, Drodzy Rodacy, zasłaniać jasnego obrazu święta narodowego chmurami na horyzoncie polskiego nieba. Są to „obłoki bezwodne pędzone przez wiatry”. Zwróćmy się raczej do braci naszych, którzy w Kraju z ciemnościami walczą, a mimo to zdołali dokonać podziwu godnego dzieła odbudowy bez pomocy obcych o własnych tylko siłach. Jest to dzieło gigantyczne, z którego Emigracja przykład brać winna. Gdy miną obce potęgi, to dzieło odbudowy polskiej pozostanie jako monument narodowego ducha i energii narodowej.

Głębokie słowa św. Augustyna odnoszą się w pełni do Narodu naszego, mianowicie : „...ut videatur, qualis quisque populus sit, illa sunt intuentia, quae diligit — jeżeli jakiś naród ocenić chcemy, winniśmy na to zwrócić uwagę, co ten naród miłuje”.

A więc Polska miłuje wolność, z chrześcijaństwa zrodzoną, miłuje ona godność ludzką, której żadna okupacja z serc wyrwać nie mogła, miłuje ona sprawiedliwość, jako córkę Bożą, miłuje ona swoją kulturę, którą dał jej Chrystus święty, miłuje ona pracę twórczą, miłuje ona uniwersalizm chrześcijański, który i to zaczerpnięte koło obecnej tyranii rozsądzi, miłuje ona przede wszystkim Matkę Najświętszą, Orędowniczkę swoją u Boga, która Polskę wywyższy.

„Matka Boża w koronie, na wawelskim zamkowym tronie siedząca, manifest pisze: skrypt, co przez cały kraj poleci i tysiące obudzi i wznieci”

Będzie to skrypt ostatecznej naszej Konstytucji. A będzie to Konstytucja z Jej ducha zrodzona :

**MANIFEST MIŁOŚCI, WIARY I WOLNOŚCI !**

Sp. Ks. Biskup Józef Gawlina

## Konstytucja 3 Maja

Biją dzwony...  
Krzyk szczęścia przestrzeni szaleje,  
śmieją się młodzi, starzy, każdy dom się śmieje,  
jak gdyby nagle, z pełni wiosennego słońca,  
zrodziła się ta radość, wszechzyciem tętniąca.  
Naród ma konstytucję

A przyszła w pokoju,  
bez głów ściętych, barykad, bez krwawego boju.  
Przyszła, jak nagle owoc z kwiatu się rozwija,  
Jako żniwo przychodzi dobre, gdy Bóg sprzyja.  
Wolność ! Równość ! Braterstwo !

O ! Jak biją dzwony,  
zda się w spłazu zaklęte same szczęsne tony.  
Król z narodem ! A z królem idzie naród cały,  
dla wszystkich dzień radości,  
dla wszystkich dzień chwały,  
bo żadne ręce, krwawe nie są w tym narodzie,  
stworzono Konstytucję w miłości i zgodzie.  
To nie Stanisław August, król smutnej pamięci  
wiedzie ten lud, w katedrę do świętego Jana,  
To Król Duch, wjazd triumfalny  
w Polskie państwo święcie,  
to, możliwość rozwoju każdemu z nas dana.

A dziś ?  
Ta Konstytucja to kamień węgielny,  
położony przez ojców pracowite dłonie,  
nie zdołał nam jej wydrzeć  
żaden wróg śmiertelny,  
miłość dłań w każdym sercu, w każdej duszy płonie.  
W proch zarużgotowała wojna trony najezdźników,  
Zaborcze, czarne orły, runęły z błękitów.  
Gdzież króle, co do boju stali niewolników ?

Gdzie marny szych zwycięstwa, chwały i zaszczytów ?  
Z ogólnego zamętu zerwał się ptak biały  
i przysiadł smutny na polskim ugorze,  
chciałby pewno w błękity skierować lot śmiały,  
wolny jest a do lotu zerwać się nie może.  
Bo Król Duch dziś w narodzie jest, jak król bez ziemi,  
jak smutny tułacz próżno szukający drogi  
kędy przyjdzie, to ludzie ponurzy i niemi,  
zawierają wierzeje, nie puszczają w progę.  
On ! Który jeden berło winien mieć wśród ludu.  
On ! Który duchom skrzydła oświaty przynosi,  
On ! Pan wszelkiego trudu i wszelkiego cudu,  
pośród swego narodu próżno chleba prosi.  
„Wolność”.

To wolność ducha, to ducha potęga,  
w wiecznej niewoli kona, kto wciąż ziemią żyje,  
choć mu obcy łańcuch już dłoni nie sprzega,  
stokroć gorszym łańcuchem, własną spętał szyje !  
„Równość”.

O to nie równość bogactwa lub stroju,  
to, wartość naszej jaźni, równość ludzkiej duszy,  
o tę równość nam walczyć w najszczytniejszym boju,  
bo ona jedna, trwałe, różnice kast kruszy,  
Braćmi jesteśmy, jeden los nam dany,  
jedna kolebka wila i jeden grób czeka,  
ale są w tym braterstwie różnice i stany  
jak długo lotu myśli naród się wyrzeka.  
Więc i dziś naród z królem !

Król Duch niech nam włada,  
Niech nas wiedzie w kraj myśli w świat dążeń i czynów,  
Nie upadnie, bo taki naród nie upada,  
który na drogach światła szuka swych wawrzynów !

## MATKA BOSKA ZWYCIĘSKA W ROKU 1944

Siostra Nulla — Służebnica Krzyża  
(Westwalewiczówna Lucyna)  
(1911 — 1945)

Ubiczowana wespół z nami,  
Zasnucona Królowo!  
Co dnia żarliwiej,  
Co dnia boleśniej i natarczywiej  
Ciebie wzywamy,  
Jak dzieci płacząc się w słowach,  
jak dzieci w faldach matczynej  
szaty  
wyłknie kryjąc głowy.  
Przed krwi oparem,  
przed dymów tumanem czerwonym,  
przed bukiętami iskier pożarnych,  
rozkitłych groźnie nad światem  
ostoń miłościwych dłoni wachlarzem  
Niech już nie szydzą z nas sąsiady  
niech już nie szydzą,  
że Ci diadem Twoje złote  
z dziewczycych rączek wypadły  
w grząskie błoto,  
żeć się złamało berło kruche

i już nam nie hetmanisz,  
po cóż Cię tedy wzywać próżno?  
— Ty wszakże widzisz:  
choć nieszczęciami miotani  
jak liście burzą —  
my nie przestaliśmy Ci ufać!  
My wiemy  
to, co zakryte jest źrenicom  
przeniewierczym.  
Boć i pod krzyżem Syna  
milcząca stałaś i niema,  
prosta pod ciosów obuchem.  
Nie Tyś z Nim krzyż dźwigała  
na strome wzgórze Kalwarii,  
lecz Cyrenejczyk —  
Nie Tyś Mu chustą twarz otarła  
najmilosierniej,  
lecz Weronika —  
Nie Tyś Mu pić podała  
na trzcinie chwiejnej,  
gdy wołał: Pragnę! —  
i konał Syn Człowieczy —  
Choć Ci się dusza w strzępy darła  
i aż do rdzenia ją przenikał

miecz bólu nagły,  
nie Tyś Mu pić podała,  
lecz źli żołdacy.  
Tyś tylko stała  
przez lez zasłonę grubą patrząc  
jak światło Twoich oczu gasło...

Tyś tylko stała  
i współcierpiała  
i współkonała  
i współbawiała —  
składając Panu swoją Paschę:  
Ofiarne Jagnię.  
Nie przeszukodziłaś Męce,  
nie wołałaś do Ojca z rozpaczą:  
— „Ratuj Syna!  
Chciej porazić Jego śpiaczący  
siarki i ognia deszczem!”  
Tylko duszą i ciałem  
— sercem wszystką tkliwością  
nabrzniałym  
BYŁAŚ PRZY NIM.  
Jak przy nas teraz JESTES.  
Pod naszym wielkim stoisz krzyżem  
(Dokończenie na str. 6-ej)

## PIEŚŃ O BERNADECIE

Przez twarz lekarza miejskiego przewija się zmęczony i lekko ironiczny uśmiech.

— Zalecam zimne kąpiele grubasom, którzy się źle czują. Ascetyczna recepta, mająca na celu naprawianie skutków notorycznego objadania się i rozleniwienia.

— Może więc w tym przypadku wierzy pan w jakiś cudowny proces, w uzdrawiający skutek nagłego przestraszenia ?

— Pyta mnie pan o zbyt wiele rzeczy, kolego !

— A więc trzeba by przyjąć, że w wodzie massabielskiej znajduje się jakiś nieznan, lecz niesłychanie silny, leczący nerwy składnik.

Doktor Dozous w pośpiechu chwyta za kapelusz i rękawiczki :

— W każdym razie posyłam dziś jeszcze dokładny raport o dziecku Bouhouhorts do Charcota i Voisina.

— Niech pan tego nie robi — woła przerażony Larampe — czy pan sobie nie wyobraża, jakim homeo-rycznym śmiechem wybuchnęliby ci dwaj bogowie na wieść o takim poziomie wiedzy medycznej. Byłoby to dla nas bardzo nieprzyjemne.

— To jest dla nas nieprzyjemne — mówi sucho Dozous. — Bo ja nie mam zwyczaju wierzyć w coś, czego nie widzę na własne oczy.

### XXV

#### IGRASZ Z OGNIEM, BERNADETO !

Pewnego dnia zjawia się w Lourdes pan podprefekt Duboë, aby wydać ostatnie rozporządzenia na czwartek. W tym bowiem dniu mijają całe dwa tygodnie sensacyjnych objawień w Massabielle. Władze miejscowe przeżywają ciężkie chwile obaw i oczekiwania. Uzdrawienie dziecka Bouhouhorts zapewne podwoi lub nawet potroi ilość pielgrzymek. Brygady żandarmerii zdążyły już meldować, że cała okolica jest w poruszeniu. Choćby tylko wymienić znaczniejsze miejscowości jak : Saint-Pé-de-Bigorre, Aucun, Lauruns, Eaux-Bonnes, Bagnères-de-Bigorre, Pierrefitte, Nestalas i Luz. Cała ludność czyni przygotowania, aby już w środę na noc wyruszyć z pielgrzymką do Lourdes. Toteż utrzymanie porządku i spokoju przedstawia znaczne trudności techniczne. Odbывают się liczne posiedzenia i obrady w merostwie pod przewodnictwem pana Duboë. Postanowiono w końcu ściągnąć wojsko na ten ważny dzień i trzymać je w pogotowiu, na wypadek, gdyby trzeba było zawezwać pomocy. Stosownie do rozkazu barona Massy do żandarmerii, wojsko również ma wystąpić nie w polowych lecz w galowych mundurach. Nikomu nie przychodzi na myśl, że właściwie od tej chwili Pani powołuje w swoje szeregi i armię francuską.

Równocześnie cesarski prokurator otrzymuje pospieszną pocztą list z Pau od swego przełożonego Falconeta. Do tego urzędowego pisma dołączono odpis li-

tu ministra sprawiedliwości pana Delangle, a także kilka wycinków z tygodników i gazet. Część prasy paryskiej oczekuje w najbliższej przyszłości szalonych niespodzianek. To co się bowiem obecnie dzieje w Lourdes — piszą gazety — przypomina oszukańcze praktyki zaklamanych i przewrotnych kapłanów bogini Izis z czasów chylącego się ku upadkowi Rzymu.

A na ów czwartek zapowiada się specjalnie wyreżyserowany efekt : *coup de théâtre*. Nieokrzesany luddek góralski będzie oglądał czarodziejskie dziw. Jakiś ziejący iskrami elektryczny mechanizm sprytnie połączony z latarnią magiczną oświetli cudowną Panią i ukaże ją oczom łatwowiernej gawiedzi. Jeśli tej niewybrednej komedii teatralnej nie zdołają zdemaskować powołane do tego czynniki urzędowe, natenczas nieudolność ich będzie aż nadto dostatecznie udowodniona. Pan Delangle zaniepokojony tymi atakami prasy rozkazuje swym podwładnym natychmiastowe wykrycie i skonfiskowanie wszelkich technicznych przyrządów, mogących służyć do zainscenizowania fałszywego cudu. Lecz nie na tym koniec zmartwienia. Pewne okoliczności wskazują na istnienie organizacji szeroko rozgałęzionej. Wzruszająca historia o niewinnej pastuszcze okazała się przy dokładniejszym zbadaniu sprawy zręcznym chwytym propagandowym. Bernadeta Soubirous — jak pisze *Amsterdamsche Courant* — nie jest wcale wiejską dziewczyną, lecz niezwykle sprytnym dzieckiem miasta z najniższych sfer społecznych, obciążona wszystkimi moralnymi schorzeniami miejskich szumowin. Już pierwsze przesłuchanie policyjne wykazało jej niesłychaną przebiegłość i chciwość na pieniądze. Dzięki tym kwalifikacjom została kreowana na bohaterkę owego przewrotnego misterium. Przygotowanie do swej roli otrzymała w pewnym klasztorze położonym w okolicy Pau. A próba generalna przedstawienia odbyła się akurat na miesiąc przed pierwszym „objawieniem”.

Na skutek tych pogłosek baron Massy wysłał drogą telegraficzną nowe zarządzenie, aby prokurator oraz policja i merostwo połączonymi siłami zarządziły stałą straż przy grocie, czuwającą zarówno we dzień jak i w nocy. W myśl tego rozkazu funkcjonariusze wymienionych urzędów zmuszeni są chcąc nie chcąc, wśród ogólnego gaudium, krażyć bez wytchnienia po grocie w poszukiwaniu rzekomo ukrytej magicznej maszyny.

Już około północy zaczynają nadciągać pierwsze pielgrzymki. Jest niezwykle mroźno. Przybysze z poszczególnych wsi, trzymając się w gromadach, zbierają chrust, aby przy ogniskach przetrwać długie godziny nocnego chłodu. Dolina po obu stronach rzeki Gave, okalająca górę jakiniową, robi wrażenie wojskowego obozu. Coraz gęściej na tle bezkłęskowej nocy rozbiyskujące ognie rzucają jasne światła na okolicę. Widać nawet daleką łączkę Chalet i Ribères, lasek Sallet i cały teren od Pont Vieux do wzgórz Bètharran. Kto zaś patrzyłby od strony zamku lub ze zbocza gór koło Vincennes mógłby sądzić, że to wielki szeregacy się pożar ogarnia dolinę. Jedynie w grocie Massabielle panuje ciemność zupełna. Wykonując ściśle rozkazy prefekta, Jacomet obożył aresztem nie tylko ołtarz pani Millet wraz z obrazem i wotami, ale nawet i liczne świece, które tam dzień i noc płonęły. Jedyne światelka rozblyskujące wewnątrz grotty, to ślepe laterniki żandarmów zmieniających się na nocnej służbie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# APEL NA RZECZ FUNDUSZU im. ADAMA MICKIEWICZA

Biblioteka Polska w Paryżu, ma na celu zachowanie wolnego słowa i wolnej myśli polskiej nie podlegających kontroli żadnego okupanta. Funkcję tę powinna wypełniać poprzez pomoc w rozwoju studiów historycznych, literackich, dotyczących sztuki polskiej oraz poprzez studia o Polsce, jej kulturze i jej położeniu we współczesnym świecie.

W gmachu Biblioteki można nie tylko konsultować bez żadnych ograniczeń bezcenne zbiory literatury polskiej XIX-go i XX-go wieku, archiwa powstańcze i wiele „białych kruków”, ale jest ona terenem działalności kulturalnej i naukowej mającej na celu podniesienie wiedzy o Polsce zarówno wśród Polaków we Francji jak i wśród społeczeństwa francuskiego.

(Dokończenie ze str. 4-e)

pośród szrapneli świstów.

Niebo nad Tobą poblądnie się zniża  
przecięte jak bagnetem skrzydłem  
kruków.

— Każdej nam chwili jesteś blisko!  
i Tobie nie zagłuszy  
ponura ciężkich dźwięków orkiestra  
krzyku znękanego duszy.

W werblach grających pocisków:  
w bomb huk

Tobie nie ujdzie  
najcichsze nawet i najsłabsze  
dziecka wołanie,

kiedy spod gruzów  
jeszcze raz jeden wyrzeźbi: Mamo!

— by potem zasnąć  
i już się więcej nie obudzić.

Ty słyszysz i patrzysz i widzisz  
A jeśli dzisiaj znowu  
tak jak wtenczas

— przy Twoim Pierworodnym  
i Jedynym — milczysz,

choć na Twoje słowo  
musiałoby okowy

i łańcuchy wrosłe w ciało pęknąć —

— to widać i ten krzyż także,  
pod którym stoisz z pochyloną  
twarzą,

Matko Bolesci mężna,

w zachodu łunach rdzawych

— ten polski krzyż,  
który rozdzielił świat granicznym  
szupem,

coś jeszcze musi w nas odkupić  
i coś zbawić.

Lecz Ty w krzyżu naszym  
ZWYCIEŻYSZ.

Fundusz im. Adama Mickiewicza, założony w listopadzie 1979 r., który uzyskał bezcenne poparcie Papieża Jana Pawła II-go ma na celu oparcie pracy Towarzystwa Historyczno-Literackiego, które kieruje Biblioteką Polską, na trwałych podstawach materialnych.

Obecne trudności finansowe Biblioteki Polskiej w Paryżu nie są zjawiskiem nowym. W XIX-tym wieku, Biblioteka była finansowana przez Wielką Emigrację z ks. Adamem Czartoryskim i hr. Zamojskim na czele. W okresie międzywojennym wydatną pomoc Bibliotece okazywał Rząd Polski Niepodległej. Po drugiej wojnie światowej, Biblioteka Polska znalazła się bez żadnych stałych dochodów, chociaż wydatki na utrzymanie jej są pokaźne. Gmach Biblioteki jest olbrzymi, a konserwacja ponad 200.000 książek,

ok. 8.000 map, atlasów i obrazów, ponad 2.600 rękopisów i ok. 1.000 tytułów czasopism i cennych archiwów oraz wielu cennych obrazów, jak i też funkcjonowanie czytelnicy, pochłaniają pokaźne sumy.

Sytuacja materialna Biblioteki Polskiej w Paryżu jest więc niezwykle krucha. Skarby kultury polskiej zdeponowane w Bibliotece (n.p. manuskrypty Adama Mickiewicza) nie mogą przynosić żadnych dochodów, a koszty utrzymania rosną z postępem inflacji. Od wielu lat, Towarzystwo Historyczno-Literackie podejmuje trudny wysiłek mający na celu pokrycie wydatków bieżących. Dzięki ofiarności członków i wspólnaomyślną pomocy kilku Polaków udało się dotychczas uniknąć katastrofy. Dalsze jednak starania o pomoc jedynie na wydatki bieżące i cele doraźne nie uratują Biblioteki. Niezbędnym jest zabezpieczenie egzystencji Biblioteki, a takie zabezpieczenie może dać tylko osobny Fundusz, z którego dochodów można by w przyszłości utrzymać Bibliotekę.

Przedsięwzięcie to nie jest łatwe, ale trzeba mierzyć „siły na zamiary”. Wolne słowo polskie oraz chronione w Bibliotece Polskiej od blisko 150 lat bezcenne zabytki, kultury polskiej, muszą być zachowane i zabezpieczone na przyszłość.

Rada Polskiego Towarzystwa  
Historyczno Literackiego

## "LA VOIX CATHOLIQUE"

C.O.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 2,00 F  
Prenumerata półroczna 50,00 F  
Prenumerata roczna 100,00 F

Prenumerata półroczna zagraniczna 60,00 F  
Prenumerata roczna zagraniczna 120,00 F

Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków większa

P.S. — Prośba administracji, aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.

## SECRETARIA STATUS

EX AEDIBVS VATICANIS, 13 lutego 1980 r.

Szanowny Panie Prezesie,

Jego Świątobliwość Jan Paweł II docenia w pełni znaczenie działalności Towarzystwa Historyczno-Literackiego dla rozwoju i strzeżenia bezcennych dóbr kultury w słynnej Bibliotece Polskiej w Paryżu i z uznaniem wita inicjatywę Rady Towarzystwa utworzenia Funduszu im. Adama Mickiewicza dla oparcia pracy Towarzystwa na mocnych podstawach materialnych.

Ojciec Święty składa dar na ten Fundusz i zachęca Rodaków do ofiarności. Członkom Rady Towarzystwa, wszystkim Współpracownikom i Dobroczyncom z serca udziela Apostolskiego Błogosławieństwa.

Łączę wyrazy szacunku  
E. Martinez  
Substytut

## MAJ — MIESIĄC KRÓLOWEJ

W szerokim pasie strefy umiarkowanej maj jest najpiękniejszym z miesięcy. Miesiąc czaru, poezji, piękna jeszcze dziewiczego. Zaręczyny ziemi. Prześliczny romans, nie znający powszedniego dnia. Antologia wierszy sławiących uroki maja objęła grube tomy. egendy mówią, że Bóg stworzył świat w maju. Lub że odbłask rajy padł na ziemię, gdy Archanioł otworzył wrota, by wyznać Adama i Ewę. Z woli Bożej ten odbłask powraca co roku majem, budząc w sercach ludzkich tęsknotę.

Mimo swojej objętości ewentualna antologia wierszy sławiących maj nie wyjawiałaby tajemnicy jego piękna. Konwalie, bzy, słowiki przełożone na język ludzki stanowią nieznośny banał, a cud trwa, jak trwał, i nic go odtworzyć nie zdoła. Ani pędzel, ani pióro. Można go jedynie przeżyć. Jestli człowiek, stary czy młody, nieczuły na maj? Chyba nie ma. Młody, bo dusza w nim kwitnie do wtóru, stary, bo wspomina... Może sześćdziesiąty maj wydaje się piękniejszy niżli osiemnasty? Sędziwy Jagiełło nie był poetą, a umarł z zachwytu nad słowikiem i majem. Kościół uznał ten miesiąc za godny tego, by go ofiarować Królowej wszystkiego piękna.

Kapele słowików przydzwanających Jagielle musiały być bardzo liczne, skoro jeszcze przed ostatnią wojną na wysepkach rozrzuconych po Trockim jeziorze można było o zmierzchu majowym słyszeć równocześnie setki słowików, usiłujących prześpiewać się wzajemnie. Przedziwne trele niosły się po wodzie, od kępy starodrzewu do kępy. Istnieją jeszcze te rezerwaty słowicze i święcą pieśnią dni maja? Zapewne tak. Przyroda jest znacznie obojętniejsza na naszą obecność lub nieobecność, niż to chcielibyśmy uznać.

Słowiki śpiewają, kukulka kuka i wróży. Na wschodnich ziemiach Polski zowią ją zazulą, a jej dar przepowiadania słynie szeroko w całej Słowiańszczyźnie. Każdy rad o przyszłość pyta niefrasobliwej wietrzniicy. Inaczej rzecz się ma z sową. Tej głos wróżebny brzmi groźnie, przemijając dreszczem. Niektórzy uczeni wywodzą jej nazwę od wołania, zwana, sowa — zowa, czyli ptak zwany, wzywający, zapowiadający zgon.

Podobnie złą markę posiada nietoperz, czyli gacek, a wywodzi się to jeszcze z czasów pogańskich, gdy gacka utożsamiano z wapiernem, upiorem. Czasy chrześcijańskie doznały przekonanie, że nietoperz to mysz, która zjadła święconego. Za karę lata i wrócić do swej norki nie może. Jakkolwiek jest, nietoperz mimo swej użyteczności posiada mało przyjaciół wśród ludzi. Zdaje się obcy, tajemnicza pozostałość epok zmarłych, szczątek modeli dawno wycofanych z obiegu, niegdyś panujących i groźnych. Niewielu inteligentów wytrzymuje nerwowo przebywanie z nietoperzem w jednym pomieszczeniu.

Słowo „maj” stanowi nie tylko nazwę miesiąca, lecz określenie młodej zieleni. „Chwalcie łąki umajone” — mówi pieśń. W kościołach ma się ołtarze. Chaty są strojone majem.

Dawniej w całej Polsce, ostatnio tylko na Śląsku, małe dziewczynki chodziły w niedzielę po chatach z „moiczkiem”, zwanym czasami też „galkiem”, świerczkiem ubranym wstążkami z kolorowego papieru i wydmuszkami jaj. Trzęsąc drzewkiem i okręcając je w dłoni, śpiewały:

...Na naszym moiczku malowane  
wajca (jaja),  
Są ci tutaj szwarne panienki  
do tańca.  
Moiczek zielony, pięknie  
przystrojony...

Zdało nam się, zdało, że w lesie  
gorzało,  
A to gaździneczce liczko tak  
jaśniało,  
Moiczek zielony, pięknie  
przystrojony...

Zdało nam się, zdało, że się  
w polu mroczy,  
A to gazdoszkowi ciemniały się  
oczy.  
Moiczek zielony itd.

Sliczne były te dziewczuszki, z nieznaną powagą wyciągające niezliczone strofki pieśni. Z tą samą powagą przyjmowały datki, udzielane przezwadnie w naturze, i szły dalej, świadome, że dopełniają ważnego obrządku.

Święta Zofia, której imię znaczy Mądrość, miała trzy córki: Wiare,

Nadzieję i Miłość. Żyła w Bizancjum, uwięziona wraz z córkami za panowania cesarza Dioklecjana. Imiona brzmią jak symbole. Mądrość zrodziła trzy największe cnoty. Słowo „Sofia” stawia przed oczyma poświęconą Mądrości Bożej, najpiękniejszą świątynię ziemi, carogradzką kopułę, strzelistą, lekką, potężną, wypełnioną tajemniczym światłem. Lecz wiara polska, słonecznie zaciszna, przedstawia sobie świętą Zofię w innej szacie. „Święta Zofija kłosy wywija”. Chodzi skroś zagonów i chucha na żdźbła, żeby rosły, żeby już mogły skryć się w nich i zając, i wrona. Więc pod oddechem Świętej pszenica idzie w kolanka, piórka jęczmienia zwijają się świdrowato, owies ciemnieje, żyto nabiera błękitnej barwy... Zośka — dobra gospodyni.

Niestety ma złych sąsiadów. „Zimni Święci”, „Zli Ogrodnicy”, „Bracia Mroźni”. Święci: Serwacy, Bonifacy. Cięży na nich odium za powrotną falę chłodów i przymrozków, tak częstych w połowie maja. Co prawda, gdziekolwiek odpowiedzialność za tę plagę zrzucają z „Braci Mroźnych” na... tarninę. Bo zawsze jest zimno, gdy tarnina kwitnie. Ona naprowadza mróz. Równoczesność tych zjawisk jest istotnie zastanawiająca, ale co przyczyną, co skutkiem? Któż wie?

Bywają maje poronione, nieudane, całe zimne albo suche. Maj ma być mokry i ciepły. Deszcz niech przychodzi chociażby codziennie. Deszczu o tej porze nigdy nadto. Miliardy korzonków piją błogosławioną wilgoć. I rosna.

W tym czasie posłyszeć można, jak rośnie trawa. To nie przenośnia, to fakt. Nie wierzysz? Stań o świcie (człowiek, zwierzę, roślinna, wszystko rośnie nad ranem) na wschodzącym polu. Posłyszysz szmer rozsypujących się grudek ziemi, ustępujących pod naporem tysięcy kielków. To natura przychwyciona na gorącym uczynku, to głos samego życia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gorąco prosimy wspierać akcję budowy „Domu Polskiego Pielgrzyma” w Lourdes.

Ofiary prosimy wpłacać na: Mission Catholique Polonaise de France — C.C.P. nr 1. 268-75 PARIS N.

# MATKA BOŻA w GIETRZWAŁDZIE

## I

### Wstęp :

Niniejsze czytanki mają potrójny cel :

1. — Zaznajomić wiernych z historią obrazu Matki Bożej i Jej objawień w Gietrzwałdzie w r. 1877.

2. — Spopularyzować treść tych objawień, treść nadal aktualną a mało znaną i dlatego pomijaną.

3. — Przygotować parafie naszej diecezji warmińskiej do Jubileuszu setnej rocznicy objawień Matki Bożej w Kietrzwałdzie.

Warmia w dziejach Kościoła Katolickiego w Polsce odkrywa niepoślednią rolę. Jej wybitni biskupi, na czele z kardynałem Hozjuszem, legatem Ojca św. na Soborze Trydenckim, byli pionierami myśli katolickiej i szerzycielami głębokiego kultu do Matki Bożej.

Sanktuaria Maryjne na Warmii znane były szeroko nie tylko w Polsce ale i za granicą. Koronacja obrazu Matki Bożej w Gietrzwałdzie, pierwsza na terenie Warmii, była uwieńczeniem wierności jaką lud warmiński żywi ku Bogu, Kościołowi i Matce Najśw. : uocniła ona także jedność mieszkających tu obecnie katolików i pogłębiła jego postawę moralną, religijną i narodową.

Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o Kościele uczy: „Błogosławiona Dziewica, przeznaczona od wieków łącznie z wcieleniem Słowa Bożego na Matkę Boga, stała się tu na ziemi, z postanowienia Opatrzności Bożej, Matką i żywicielką Boskiego Odkupiciela. Poczynając, rodząc, karmiąc Chrystusa, ofiarując Go w świątyni Ojcu i współcierpiąc z Synem swoim umierającym na krzyżu, w szczególny zaiste sposób współpracowała z dziełem Zbawiciela poprzez wiarę, nadzieję i miłość żarliwą dla odnowienia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich. Dlatego to stała się Matką w porządku łaski” (Konst. dogm. o Kościele nr 61).

1. Chwalcie łąki umajone...

Chwalcie łąki umajone, góry, doliny zielone —

i co czuje i co żyje, niech z nami sławi Maryję”.

Jak Polska długa i szeroka, w miastach i wioskach spieszą ludzie do kościoła na majowe nabożeństwo, do stóp Matki Najśw. W dziejach naszego narodu od samego początku poprzez wieki, aż po dzień dzi-

siwszy odnajdujemy dowody czci i miłości do Matki Boga oraz świadectwa Jej szczególnej opieki nad nami, zwłaszcza w chwilach krytycznych. A i w naszym życiu dostrzegamy wiele dowodów miłości i dziecięcego przywiązania do Niebieskiej Matki. Przywiody nas tu na to Jej nabożeństwo miłość i wdzięczność za rozliczne łaski i nadzieja uproszenia dalszej opieki dla siebie, dla rodziny, dla narodu.

Przepełnieni tymi uczuciami, chcielibyśmy wszystkich ludzi, cały świat złączyć, zestroić w jednym hymnie miłości i uwielbienia Maryi:

„Chwalcie łąki umajone, góry,  
doliny zielone —  
I co czuje i co żyje, niech z nami  
sławi Maryję”.

Jednak w tym roku, w jakiś szczególny sposób powinniśmy przeżyć nabożeństwa majowe. Bierzmy w nich najliczniejszy udział. Przecież to setna rocznica objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie, gdzie obraz Jej został uwieczniony papieskimi koronami, jako widomy zewnętrzny dowód królowania Matki Najśw. w naszych sercach, rodzinach, w naszym narodzie. Sto lat upływa od chwili, kiedy 27 czerwca 1877 roku

Matka Boża objawiła się w Gietrzwałdzie, by otrzeć łyzi uciśnionego ludu warmińskiego. W Gietrzwałdzie zda się wymawiać te same słowa, które czterdzieści lat później tak wyraźnie wypowiedziała w czacie swoich objawień w Fatimie: „Przyszedł z nieba upomnieć ludzi, aby odmienili życie i nie zasmucali grzechami Pana Jezusa”.

Widocznie ponad miarę rozpanoszyło się zło na świecie. Widocznie coś zagrażało zbuntowanemu przeciwko Bogu człowiekowi, jeśli Ona przysłała z nieba, aby nas upomnieć i w ten sposób ratować przed gniewem sprawiedliwego Boga i przed karą za grzechy. Było to przecież upomnienie Matki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## NA FUNDUSZ PRASOWY ZŁOZYLI

Paprocki Michał — Sevran (93) :  
50,00 F  
Parafia Dunkerque (59) — Ks. Chorzempa Jerzy S. Chr. :  
97,00 F  
Socha Irena — Rouvroy (62) 50,00 F  
Gomes Agnes — Valaysac (12) :  
100,00 F

„Bóg zapłać za ofiary”

Dnia 31 marca 1980 r. zasnął w Panu

### śp. ks. Józef Malewicki

w 38 roku życia i 14 kapłaństwa. Od roku 1966 różne sprawował posługi kapłańskie w rodzimej diecezji Wileńskiej. W roku 1971 mianowany Katechetą w Parafii Niepokalanego Serca Maryi i Matki Bożej Ostrobramskiej w BIAŁYSTOK-DOJLIDY, a od roku 1974 przeniesiony do Parafii WASILKOW, gdzie pracował do kresu dni życia swego.

Pogrzeb odbył się w Wielki Piątek, dnia 4 kwietnia w Wasilkowie, gdzie też złożono zwłoki na wieczny spoczynek. Dzieliąc się smutną i tak niespodziewaną wieścią wszystkich Przyjaciół i znajomych o modlitwę w intencji zmarłego bratanka-kapłana prosi

Jadwiga Prokorym  
z domu Malewicka



śp. Ks. Józef Malewicki  
w dniu swych prymicji



## Wspomnienia z Rosji

(Ciąg dalszy)

**Dokąd się ksiądz udał za poradą komendanta obozu?**

Chciałem rozmówić się z komendantem osobiście, nie zadawając się tym, co mi powiedział podoficer. Mieszkałem na górze, a komenda mieściła się na dole. Zeszedłem do niego. Komendant był rozgorączkowany i gołił się. Zapytałem: czy mogę z panem komendantem porozmawiać? Odpowiedział: proszę bardzo. Słyszałem, że pan komendant polecił, abyśmy opuścili obóz. — Tak jest — padła odpowiedź. Może by pan komendant polecił, aby nam wydano jakieś dokumenty? — Nic w tej chwili dla was uczynić nie mogę. Wobec tego wróciłem na górę, coś spakowałem i przygotowałem się, by obóz opuścić. Zabrałiśmy swoje drobne rzeczy i wyszliśmy z ks. Mańturzykiem do bramy, lecz żołnierz litewski zatrzymał nas. Nie wolno — powiedział. Pytam: dlaczego? Mam przepustkę, że mogę w każdej chwili wychodzić z obozu. — Lecz w tej chwili ksiądz wyjść nie może, ponieważ bolszewicy właśnie oglądają obóz i zobacząliby, że kogoś wypuszczam. Niech księża przyjdą trochę później.

Wróciłem więc i siadłem koło domu, a nasi żołnierze otoczyli nas i pytali, co się stało. My odpowiedzieliśmy, że chcieliśmy opuścić obóz, ale żołnierz litewski nas nie wypuścił.

Wtedy kilku naszych żołnierzy udało się na drugą stronę obozu, gdzie były druty kolczaste i powiedzieli tam wartownikowi, że księża chcą opuścić obóz. Wartownik odpowiedział: niech opuszczają, niech idą. Ja się nie będę oglądał — i poszedł dalej. Żołnierze rozłączyli druty, aleśmy mimo tego zostali. Po namyśle powiedziałem ks. Mańturzykowi, żeby lepiej zostać razem z żołnierzami, by w przyszłości nie zrobili nam zarzutu, żeśmy ich w najkrytyczniejszej chwili życia opuścili, jak najemnicy.

**Ilu żołnierzy znajdowało się wtedy w obozie?**

Ponad 1000 żołnierzy polskich. Pozostaliśmy, przygotowałem kolację, ale nie mogliśmy jeść. Poszliśmy spać, ale przez całą noc nie zmrúżyliśmy oka. O godzinie 3-iej zjawił się w naszym pokoju komendant. Schwycił się za głowę ze zdumienia i powiedział: to jednak księża zostali! — Tak, panie komendancie, zostaliśmy.

**Czy ksiądz pamięta nazwisko tego komendanta?**

Major Zdanowicz. — A no — po-

wiada — w takim razie wstańcie, odprawcie Mszę św., zwinicie kaplicę. Może to będzie ostatnia Msza św. w waszym życiu. (Na wspomnienie tej chwili łyzy się zakręciły w oczach ks. Dubrowki).

Ostrzeżenie tego zacnego komendanta, wydaje mi się, było wyrazem życzliwości dla księży kapelanów, a także i dla żołnierzy polskich, przebywających w obozach jenieckich na Litwie.

Dostałem się do obozu jenieckiego w Niemczech — wtrąca ks. Gołąb — było inne. Tam była cała gradacja brutalności. Dostałem się do niewoli w czasie bitwy pod Melnem, na północy wschód od Grudziądza z całą obsadą sanitarną: z lekarzem dr. Kubiańcem i dwoma sanitariuszami. W drodze byliśmy dwukrotnie skazani na rozstrzelanie, ale dzięki Opatrzności Bożej dostaliśmy się jednak do postoju dowództwa pancernej dywizji SS Ost Prussen. Tam byliśmy indagowani przez samego generała, dowódcę tej jednostki. A potem zostaliśmy skierowani do przejskiego obozu jenieckiego, dla wojska i ludności cywilnej, pod Tannenbergiem. To była mordercznie moralna i fizyczna. Na naszych oczach rozstrzelano ludność żydowską. Była ona od nas oddzielona tylko drutami kolczastymi. Wywiekano kapelanów wyznania Mojżeszowego spośród nas i na naszych oczach zdzierano im oznaki kapelańskie i jak psów, wrzucano do zagrody, gdzie przebywali skazani na śmierć. Codziennie, przez dwa tygodnie, przyjeżdżał wyszkolony gestapowiec z Allensteinu, który chciał nawracać na hitleryzm oficerów polskich i mnie, który byłem wśród nich kapelanem.

Sytuacja nasza w obozach niemieckich była nie do opowiedzenia w swej brutalności.

**Ale wróćmy po tej dygresji do naszego zamierzonego opuszczenia obozu. Po dołączeniu do każdego strażnika litewskiego drugiego bolszewickiego co się stało z obozem?**

Ks. Mańturzyk i ja odprawiliśmy Mszę św. Potem zwinęliśmy kaplicę i odeszliśmy ją do kościoła, do Wiłkomierza. Zaraz potem kazano nam opuścić gmach i wyjść za rzeczami na podwórko — i tak staliśmy aż do wieczora. Późno wieczorem przeprowadzono nas pod stodołę i tam, na podwórku, leżeliśmy przez całą noc. Wczesnym rankiem, pamiętam, był to 11 lipca 1940 r., rozdano nam porcje żywności. Sowieccy żołnierze przeprowadzili rewizję i zabrali ostre na-

rzędzia. Tymi ostrymi narzędziami były widelce, łyżki, żyłteki do golenia. Ja miałem butelkę wina mszalnego, to ją na moich oczach rozbili. Ustawili nas rzędami i kazali nam maszerować z Wojtkuszek do Wiłkomierza na stację kolejową wąskotorówki. Na nasz widok wyległa cała ludność litewska. Niewiasty zapłakiwały się na ulicy z żalu, że nas likwidują. Prowadzili nas wartownicy litewscy i bolszewicy z psami. Tam nas załadowali i powieźli na stację Janów, gdzie nas przeladowali do normalnego pociągu towarowego. Było bardzo gorąco. Choć dzień był upalny, nie dali nam wody, ale Pan Bóg dał wodę z nieba: deszcz bardzo ulewny, choć krótko trwający. Tyle zaś było szczelin w oknach, że każdy z nas mógł wystawić szalkę i napełnić wodą, by ugasić pragnienie. Po południu pociąg wyruszył w stronę Wilna tak, że pod wieczór przejeżdżaliśmy przez Wilno. Niewiele widzieliśmy ludzi. Ale ludność wiedziała, że przejeżdżaliśmy i z mostu na nas patrzyli.

W nocy znaleźliśmy się w Mołodecznie. Pod silną wartą bolszewicy otworzyli wagon i pozwolili nam załatwić potrzeby naturalne, po czym zapędzili znów do wagonu i pociąg ruszył zaraz. Przejechaliśmy Mińsk. Przez szczeliny naszego wagonu widziałem dworzec wileński w Mińsku, ten dworzec, z którego, jako uczeń wyjeżdżałem na wakacje. Dalsza droga szła na Smoleńsk. Osiągnęliśmy Kozielsk, który leży między Smoleńskiem a Moskwą. Był to dzień 15 lipca. Ze stacji Kozielsk do obozu, a raczej do dawnego klasztoru rosyjskiego, około kilkunastu kilometrów szliśmy piechotą. Byłem bardzo zmęczony. W pewnej miejscowości, nad jakimś strumykiem zatrzymali nas. Tu napiłem się wody. Dalsza wędrówka była wprost niemożliwa. Prowadzono nas pod rękę. Gdy doszliśmy do tego klasztoru, tuż przed bramą upadłem i nie mogłem się ruszyć. Myślałem, że jest to atak serca. Możliwe, że był. Zjawił się lekarz, powiedział: nic groźnego, proszę go przynieść na prycze, niech położy, odpocznie i będzie wszystko dobrze. I rzeczywiście tak było.

(Ciąg dalszy nastąpi)

**Czytajcie  
i rozpowszechniajcie  
prasę katolicką**

## Echa wspaniałego „Dnia Kultury Polskiego Dziecka” w Dunkierce

Niedziela, 16 marca br. była dla nas dniem nie zapomnianych przeżyć. W naszej nowej Parafii w Dunkierce-obchodziliśmy „Dzień Kultury Polskiego Dziecka”, zorganizowany przez Związek Krucjaty Eucharystycznej we Francji i Towarzystwo Polskich Rodzin Katolickich.

Spotkaliśmy się o godz. 16,00 z gośćmi, którzy przyjechali do nas z Rouvroy, Méricourt-sous-Lens, Bruay-en-Artois, Houdain, Marles-les-Mines i Roubaix.

Były to przede wszystkim dzieci z Krucjaty Eucharystycznej, którym towarzyszyli ich rodzice, polskie siostry zakonne, ich katecheci i opiekunowie. Gościem honorowym był ks. Prałat Witold Kiedrowski, który zaszczylił naszą uroczystość po zakończeniu rekolekcji wielkopostnych, które prowadził w naszej parafii po raz pierwszy w dniach od 13 do 16 marca.

Dzieci z Krucjaty Eucharystycznej pod kierownictwem prezesa Bolesława Natanka wystąpiły z bogatym programem artystycznym. Zobaczyliśmy piękną inscenizację na temat Częstochowy. Recytowane wiersze obrazowały historię tego zakątka oraz miłość i przywiązanie wszystkich polskich dzieci do królującej tam Jasnogórskiej Pani.

Dalszą część programu wypełniły pieśni, recytacje i tańce folklorystyczne, wszystkie bardzo udane i nagradzane hucznymi brawami.

Dla nas — dzieci z Dunkierki i okolicy był to debiut na scenie w tego rodzaju imprezie.

Pod przewodnictwem naszego duszpasterza ks. Jerzego Chorzempy i pani Śiwczak przygotowaliśmy program z wierszami i piosenkami, w którym nawet najmłodsze z nas 3-letnie maluchy nie zawahały się stanąć przed mikrofonem. Sądząc z braw, nasz wysiłek został doceniony, co zdopinguje nas do dalszej pracy.

Dodatkową emocją uroczystości była loteria fantowa.

Po występach, wszystkie dzieci zostały obdarowane lizakami, smacznymi „sandwichami” oraz oranżadą popijaną przez kolorowe słomki.

Pyszne polskie wypieki naszych mamusi, zadowolily nawet wybredne podniebienia.

W nastroju ogólnego zadowolenia, rozeszliśmy się wieczorem, zabierając ze sobą przemile wspomnienia tych przeżyć.

*Alicja Woźniak (12 lat) Grande Synthe*



### KALENDARZ

#### Imieniny obchodzą :

- 4 maja :**  
— Florian.
- 5 maja :**  
— Hilary.
- 6 maja :**  
— Filip, Jakub.
- 7 maja :**  
— Reginald.
- 8 maja :**  
— Stanisław Bp. M.
- 9 maja :**  
— Bożydar, Grzegorz.
- 10 maja :**  
— Izidor, Antonin.

#### Uroczystości :

- 11 maja :**  
Pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej w Liesse z udziałem ks. Biskupa Szczepana Wesolego i ks. Rektora Z. Bernackiego.

#### Kalendarz historyczny :

- 1 maja :**  
1890 — Po raz pierwszy w historii masy pracujące wielu krajów, w tym także Polski, obchodziły Święto Pracy.
- 2 maja :**  
1921 — Wybuch III Powstania

śląskiego — największego, niepodległościowego zrywu ludu śląskiego, który przyniósł przyłączenie części Śląska do Polski.

#### 3 maja :

1791 — Uchwalenie przez Sejm Wielki Konstytucji 3 Maja — pierwszej w Europie, a drugiej na świecie po USA ustawy zasadniczej.

#### 5 maja :

1846 — W Woli Okrzejskiej na Podlasiu urodził się Henryk Sienkiewicz (zmarł w 1916) — powieściopisarz i nowelista, jeden z najpoczytniejszych pisarzy świata, laureat Nagrody Nobla (1905), autor między innymi Trylogii i Quo Vadis.

#### 7 maja :

1867 — Urodził się w Kobieliach Wielkich koło Radomska Władysław Stanisław Reymont (zmarł w 1925) — wybitny pisarz, laureat Nagrody Nobla (1924), autor między innymi powieści Ziemia obiecana, Chłopi, licznych opowiadań.

#### 9 maja :

1945 — Dzień Zwycięstwa.  
1958 — Powstanie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema na Węgrzech (w 1978 roku — 20 rocznica).

# LITURGIA NIEDZIELI

## Uroczystość Najśw. Maryi Panny Królowej Polski

3 maja

### Antyfona na wejście

1 Mch 6, 14-15

Pan dał Jej władzę nad całym swoim królestwem i dał Jej koronę, aby wychowała Jego Syna i królowała, alleluja.

„Chwała na wysokości”.

### Modlitwa

Boże, który dałeś narodowi polskiemu w Najśw. Maryi Pannie, przedziwną pomoc i obronę, — spraw łaskawie, aby za wstawienictwem naszej Matki i Królowej, — religia nieustannie cieszyła się wolnością, a ojczyzna bezpieczeństwem. Przez Pana naszego.

### Modlitwa nad darami

Wejrzyj litościwie, Panie, na modlitwy i ofiary swojego ludu, — i za wstawienictwem Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski, — spraw, abyśmy sami stali się wczystym darem dla Ciebie. Przez Chrystusa, Pana naszego.

Prefacja o Najświętszej Maryi Pannie („Obchodząc uroczystość”).

### Antyfona na Komunię

Najdostojniejsza Królowo świata, Maryjo, zawsze Dziewico, która porodziła Chrystusa Pana, Zbawiciela wszystkich ludzi, wypraszaż nam pokój i zbawienie, alleluja.

### Modlitwa po Komunii

Posileni świętym darem dzięki Ci składamy, Panie, — i błagamy Twe miłosierdzie, aby we wszystkich naszych przeciwnościach — broniła nas Najświętsza Maryja Panna, Królowa Polski. Przez Chrystusa, Pana naszego.

### Pierwsze czytanie

Ap 11, 19a 12, 1 3-6a  
10 ab

### Wielki znak ukazał się na niebie

Czytanie z Księgi Apokalipsy św. Jana Apostoła.  
Świątynia Boga w niebie się o-

twarła, i Arka Jego Przymierza ukazała się w Jego świątyni. Potem ukazał się wielki znak na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i książyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu.

Ukazał się też inny znak na niebie: Oto wielki Smok ognisty; ma siedem głów i dziesięć rogów, a na głowach siedem diademów. Ogon jego zmiata trzecią część gwiazd z nieba i rzucił je na ziemię. Smok stanął przed mającą urodzić Niewiastą, ażeby skoro tylko porodzi, pożreć jej Dziecko. I porodziła Syna — mężczyznę, który będzie pasł wszystkie narody różgą żelazną. Dziecko jej zostało porwane do Boga i do Jego tronu. Niewiasta zaś zbiegła na pustynię, gdzie ma miejsce przygotowane przez Boga.

I usłyszałem donośny głos mówiący w niebie: „Teraz nastąpio zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca”.

Oto słowo Boże.

### Psalm Responsoryjny

Jdt 13. 18 beda. 19-20 (R.: 15 9d)

Refren:

Tyś wielką chlubą naszego narodu.

Błogosławiona jesteś, córko, przez

Boga Najwyższego  
spomiędzy wszystkich niewiast  
na ziemi

i niech będzie błogosławiony

Pan Bóg,

Stwórca nieba i ziemi.

Refren.

Twoja ufność nie zatrze się aż

na wieki

w sercach ludzkich wspominających  
moc Boga.

Niech Bóg to sprawi,

abyś była wywyższona na wieki.

Refren.

### Drugie czytanie

Kol 1, 12-16

Bóg nas przeniósł do królestwa  
swojego Syna

Czytanie z Listu świętego Pawła  
Apostoła do Kolosan.

Bracia:

Z radością dziękujcie Ojcu, który  
was uzdolnił do uczestnictwa w dzia-

le świętych w światłości. On uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów.

On jest obrazem Boga niewidzialnego, Pierworodnym wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone.

On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie.

Oto słowo Boże.

### Śpiew przed Ewangelią

J 19, 27

Aklamacja: Alleluja, alleluja, Alleluja.

Jezus powiedział do ucznia:

„Oto Matka twoja”,

i od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

### Ewangelia

J 19, 25-27

Oto Matka twoja  
Słowa Ewangelii według  
świętego Jana.

Obok krzyża Jezusa stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena.

Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja”.

I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

### Harcerska akcja miłosierdzia dla dzieci trędowatych w szpitalu ks. A. Wiśniewskiego w Indiach.

Ofiary złożone za pośrednictwem Administracji miesięcznika „Niepokalana”:

Pp. Gomez Agn. Decazeville 50 F — N.N. — 500, Fabiszak M. Bouvigny — 500, Kordzińska — Moyevr Grande — 200. P.p. Nowak — Fumel, 50 — Urbaniak — Nantonillet 100, N.N. — Albi 100 F.

Razem: 1,500 F

Suma 1,500 F została przekazana ks. Wiśniewskiemu w dniu 18 marca, przez Bank Crédit Lyonnais w Albi.

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać” modlitwy i adoracje dzieci trędowatych oraz Msza Św. Ks. A. Wiśniewskiego w każdą pierwszą środę miesiąca.

Wanda Nawojńska, hm.

# 5. NIEDZIELA WIELKANOCY

## Antyfony na wejście

Ps. 97, 1-2

Spiewajcie Panu pieśń nową, albowiem cuda uczynił; na oczach pogan objawił swoją sprawiedliwość, alleluja.

## Modlitwa

Boże, któremu zawdzięczamy odkupienie i synostwo, — wejrzyj łaskawie na umiłowane dzieci swoje, — aby wszyscy wierzący w Chrystusa, uzyskali prawdziwą wolność i wieczne dziedzictwo.

Przez Pana naszego.

„Wierze”.

## Modlitwa nad darami

Boże, który przez przedziwną wymianę darów dokonaną w tej ofierze, uczyniłeś nas uczestnikami swej boskiej natury, — spraw prosimy, abysmy poznawczy Twoją prawdę, — dostosowali do niej swe postępowanie.

Prefacja wielkanocna.

## Antyfony na Komunię

J 15, 1-5

Ja jestem prawdziwym krzewem winnym — mówi Pan; kto trwa we mnie, a ja w nim, ten przynosi owoc obfity, alleluja.

## Modlitwa po Komunii

Przybądź, prosimy Cię, Panie, z pomocą ludowi swojemu, — i nasycisz go boskim Sakramentem, — spraw, aby porzucił nałogi starego człowieka i wszedł na drogę nowego życia. Przez Chrystusa.

## Bóg działa przez ludzi

Czytanie z Dziejów Apostolskich.

Paweł i Barnaba wrócili do Liry, do Ikonium i do Antiochii u-macniając dusze uczniów, zachęcając do wytrwania w wierze bo przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego. Kiedy w każdym Kościele wśród modlitw i postów ustanowili im starszych, polecili ich Panu, w którego uwierzyli.

Potem przeszli przez Pizydję i przybyli do Pamfilii. Nauczali w Perge, zeszedł do Attalii, a stąd odpłynęli do Antiochii, gdzie za łaską Bożą zostali przeznaczeni do dzieła, które wykonalni.

Kiedy przybyli i zebrali miejscowy Kościół, opowiedzieli, jak wiele Bóg przez nich zdziałał i jak otworzył poganom podwoje wiary.

Oto słowo Boże.

## Psalm responsoryjny

Ps 145 (144), 8-9 10-11 12-13ab

(R.: por.)

Refren: Będę Cię sławił, Boże mój i Królu.

lub: Alleluja.

Pan jest łagodny i miłosierny, nieskory do gniewu i bardzo łaskawy.

Pan jest dobry dla wszystkich, a Jego miłosierdzie nad wszystkim, co stworzył.

Refren.

Niech Cię wielbią, Panie, wszystkie Twoje dzieła

i niech Cię błogosławią Twój święci.

Niech mówią o chwale Twojego królestwa i niech głoszą Twoją potęgę. Refren.

Aby synom ludzkim oznajmić

Twoją potęgę i wspaniałość chwały Twojego królestwa.

Królestwo Twoje królestwem wszystkich wieków, przez wszystkie pokolenia Twoje panowanie. Refren.

## Drugie czytanie Ap 21, 1-5a

Bóg otrze wszelką łzę

Czytanie z Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła.

Ja, Jan, ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły i morza już nie ma.

I Miasto Święte — Jeruzalem Nowe ujrzałem zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża. I usłyszałem donośny głos mówiący od tronu: „Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie „Bogiem z nimi”. I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odąd nie będzie. Ani żaloby, ni krzyku, ni trudu już odąd nie będzie, bo pierwsze rzeczy przemięły”.

I rzekł Siedzący na tronie: „Oto czynię wszystko nowe”.

Oto słowo Boże.

## Śpiew przed Ewangelią J 13,34

Aklamacja: Alleluja, alleluja, Alleluja.

Daję wam przykazanie nowe, abyscie się wzajemnie miłowali, jak Ja wam umiowałem.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

## Przykazanie nowe

Ewangelia J 13, 31-33a. 34-35

Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Po wyjściu Judasza z wieczernika Jezus powiedział:

„Syn Człowieczy został teraz uwielbiony, a w Nim został Bóg uwielbiony. Jeżeli Bóg został w Nim uwielbiony, to Bóg uwielbi Go także w sobie samym, i zaraz Go uwielbi.”

Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami. Będziecie Mnie szukać, ale jak to Żydom powiedziałem, tak i teraz wam mówię, dokąd Ja idę, wy pójdziecie nie możecie. Daję wam przykazanie nowe, abyscie się wzajemnie miłowali tak, jak Ja wam umiowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali”.

Oto słowo Pańskie.

## Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

P.p. Rakowa Bronia — Nancy (54); Sas Jan — Cintegabelle (31); Arciszewski H. — Portet (31); Gomez Agnes — Decazeville (12); Pakosz-Musielski — Dourges (62); Czytelniczka — Montbeliard, Bellanger — Lizy sur Ourq (77) Grzeškowiak Leon — Brassac les Mines (63).

Ks. Kapuściak Karol C.M. — Vitry sur Seine (94) od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Puteaux — Nanterre — Rueil Malmaison i Triel sur Seine : 715,00 F.

Ks. Kan. Bieszczad Bronisław i Ks. Zarzycki Zygmunt — z terenu Parafii Polskiej — Mulhouse (68):

Mulhouse — zbierał p. Piecko : 1.125,00 F

Audincourt, Exincourt, Valentigney zbier. p. Podraża, Klawiter, Barański : 830,00 F

Graesseger, Amelie — zbier. p. Andrzejewska : 770,00 F

Graffenwald — zbier. p. Bartosik : 665,00 F

Langenzuge — zbier. p. Ogorzelec : 610,00 F

Razem : 4.000,00 F

Ks. Dymek Stanisław C.M. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Soissons (02) — Zebrane przez p. Marię Podgórską : 780,00 F

N.N. — St Quentin, p. Matysiak — St Quentin, Drogomirska — Olsy — Szczepankowie — Vorges, Cymbalista — Vorges : 500,00 F

Razem : 1.280,00 F

p. Prez. Jakubowski Józef — Paryż — zamiast kwiatów na trumnę śp. Mec. Leonarda Rudowskiego : 100,00 F Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać a adres : Mission Polonaise Catholique de France — 263 bis, rue St Honoré — PARIS I — wpłacając na CCP 1.268-75 N. PARIS z zaznaczeniem — na „TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA”.